

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 176 (1556) A B C D

Poznań, czwartek 30 czerwca 1949 r.

Cena 5 zł

W OGNIU WALKI

krzepną siły postępu

Pierwsza Wojewódzka Konferencja PZPR zakończyła obrady

Drugi dzień obrad Pierwszej Wojewódzkiej Konferencji P. Z. P. R. w Poznaniu, zgromadził w auli U. P. tłumnie delegatów i gości. Z wielkim zainteresowaniem i uwagą ślędzono bardzo liczne głosy dyskusyjne, a zwłaszcza przemówienie ministra Jakuba Bermana — członka Biura Politycznego KC. I znowu, jak w niedzielę, sala raz po raz rozbrzmiewała okrzykami i oklaskami. Były one nie tylko odzwierciedleniem radosnych uczuć uczestników Konferencji, gdy z trybuny padały słowa dotyczące chlubnego wykonania zadań przez wojewódzką organizację partyjną, gdy liczne delegacje składały meldunki o dodatkowych zobowiązaniach i mówiono o zdobyczach codziennej, zmużonej pracy robotników, chłopów i pracujących mas.

Wyrażano spontanicznie aprobatę dla zamierzeń Partii i jej programu, a nade wszystko zdecydowaną wolę uczestniczenia w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego.

WZRUSZAJACY moment przeżyli uczestnicy Konferencji, gdy na salę wniesiono na krześle p. Preisowa — sędziwą siostrę bohaterki wojennej i działaczki SDKP i L. Marcina Kasprzaka. Jej twarz poraną zmarszczkami rozjaśnił uśmiech, gdy okrzykiem „Cześć” składano hołd płomiennym bohaterom poległym za Socjalizm.

Wielka aula U. P. huczała od oklasków, gdy delegacja uczniów szkoły TPD składała Konferencji życzenia i zapewniała, że wzmocni wysiłek swej pracy, aby zdobyć należyte przygotowanie zanim stanie w szeregach budowniczych postępu. Gorąco oklaskiwano Bolesława Maciejewskiego, przemawiającego w imieniu młodzieży robotniczej i chłopskiej województwa poznańskiego, zreszzonej w szeregach Związku Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, który między innymi rzucił takie słowa:

„Młodzież radziecka i jej organizacja — Komsomol, wychowana w wielkiej idei Lenina—Stalina jest dla nas żywym przykładem jak należy kochać bezgranicznie Ojczyznę, budować sprawiedliwy ustrój, nienawidzić imperialistyczne wojny i dążyć braterską przyjaźnią wszystkim miłującym pokój i walczące o wolność narody.”

Niemniej serdecznie przyjmowano meldunek załogi „Wagmo” z Zielonej Góry, gdy ustami młodego robotnika Tadeusza Wilmana donosiła, że dla uczczenia święta PKWN wykona 100 ton produkcji ponad plan oraz prototyp nowego wagonu eksportowego i gdy delegacja z Ostrowa w imieniu 6600 kolejarzy oświadczyła, że plan 3-letni zakończy przedterminowo we wrześniu bież. roku i że w ciągu półroczu, dzieląc nas od Kongresu, zaoszczędziła przeszło 11 380 tysięcy zł. W skupieniu słuchano pięknego przemówienia Heleny Glikowskiej z ZMP, podkreślającej jak cenny i konieczny jest wkład pracy partyjnej w wychowanie młodego pokolenia.

Pierwsza Woj. Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zakończyła swoje obrady. Dokonano wyboru nowych wojewódzkich władz partyjnych, a w obszernej dyskusji w czasie dwudniowych obrad zanalizowano szereg zagadnień i problemów. W przemówieniach dyskusyjnych nie brak było głosów krytyki i samokrytyki. Szczególnie i otwarcie stawiono sprawę niedomagania, jakie tu i ówdzie mają jeszcze miejscy, rzucano projekty sposobu

usunięcia ich, potępiano kacykostwo i biurokrację pleniące się jeszcze w niektórych instytucjach.

Konferencja Wojewódzka dała bogaty plon wymiany myśli i doświadczeń, stała się szkołą walki o sprawę, której służy Partia. Wykazała, że w codziennej walce z siłami wstępczości, w walce o zwrot produkcji o jej jakość, w pracy przy warszacie i na roli krystalizuje się nowe oblicze i nowy typ człowieka. Dowiodła, że także i w woj. poznańskim PZPR jest czołowym oddziałem postępu, że i tu rozrastają się i krzepną siły Partii.

Odstąpiła szeroki widnokrąg spraw, przekonała, że zasięg każdego działania, każdego nowo podjętego trudu sięga głęboko w podstawi bytu kraju i jest częścią budowy wspaniałego gmachu przyszłej szczęśliwej Polski.

Intrygi i zdrada busola reakcyjnej emigracji polskiej

7 dzień procesu Adama Doboszyńskiego

WARSZAWA (PAP). „Tylko Niemcom mogło zależeć w owym czasie na pokłóceniu aliantów między sobą” — powiedział wczoraj przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie świadek Nowiński, który naświetlił szczegółowo rolę inspiracji niemieckiej na terenie Wielkiej Brytanii w sprawie stosunku gen. Sikorskiego do ZSRR. Kontynuując swe zeznania z poprzedniego dnia procesu, świadek ten omówił rolę II i VI oddziału na emigracji oraz znaczenie koncepcji „Międzymorza”, wywodzącej się z planu interwencji przeciw ZSRR po pierwszej wojnie światowej.

Koncepcja ta odżyła w okresie drugiej wojny światowej, przy czym głównym jej rzecznikiem była reakcyjna emigracja polska. Przybrała ona postać zmywu przeciw ZSRR, zorganizowanej pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, z udziałem faszystów krajów środkowo-europejskich.

Inni, zeznający tego dnia świadkowie stwierdzili, iż Doboszyński po przybyciu do kraju nawiązał szereg różnorodnych kontaktów, miał zamiar rozwinąć działalność konspiracyjną, związać się z podziemiem i zainstalować w „lesie” radiostację. Jednocześnie świadek określił rolę Doboszyńskiego jako agenta i czołowego propagatora „Międzymorza” na terenie kraju.

Omawiając inspirację niemiecką w sprawie gen. Sikorskiego, świadek Nowiński stwierdził, iż w pierwszej fazie wojny wpłynęła ona przede wszystkim na odcinku raczej wojskowym poprzez różne kanały. Tłumaczy się to tym, że gen. Sikorski uważał za konieczne, by żołnierz polski kontynuował walkę przeciw Niemcom, mimo przegranej kampanii wrześniowej. Intrygi, składające się na tę inspirację zarysowały się na kilku odcinkach, m. in. w marynarce wojennej na tle sporu o zwierzchnictwo nad jednostkami floty wojennej polskiej, którym udało się uratować z kampanii wrześniowej. Nadto świadek dodaje: „lotnictwo było tym środowiskiem, gdzie było najwię-

SUMA ZEBRANYCH DOŚWIADCZEŃ, WZAJEMNA SZCZERA WYMIANA MYŚLI, NAUKA JAK TRZEBA PRACOWAĆ I JAK WALCZYĆ O UGRUNTOWANIE SOCJALIZMU — TO TRWAŁY DOROBIEK DWÓCH DNI WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI, I DLATEGO JESZCZE DŁUGO DO PROBLEMÓW I ZADAŃ POSTAWIANYCH NA KONFERENCJI TRZEBA BĘDZIE POWRACAĆ, A Z UCHWAŁĄ JEJ CZERPAĆ KRZEPIĄCĄ SIŁĘ DO DALSZEJ PRACY.

J. T.

Członkowie Wojewódzkiego Komitetu PZPR

Adamowicz Marian, Bączek Franciszek, Bączkowski Czesław, Bartczak Czesław, Chruszczewski Czesław, Garbark Teodor, Grajek Czesław, Gryczowa Maria, Gutman Jerzy, Helmańska Wiktoria, mjr. Jamroziński W. P., Janasek Konrad, Januszewski Stanisław, Józwiak Michał, Kaczmarska Stanisława, Kamiński Wiktor, Kieszczyński Józef, Kortus Helena, Kostaszuk Adam, Kostro Władysław, Krupa Eugeniusz, Kufel Teodor, Kuiski Jan, Kuryłowicz Bolesław, Lasocka Kazimiera, Ładosz Faustyn, Łykowski Mieczysław, Majchrzycki Stanisław, Mamoński Józef, Matynia Józef, Miłostan Stanisław, Mrozek Józef, Musiał Jan, Nejgart Waclaw, Nowicki Jarosław, Olszewski Józef, Paciorkowska Apollonia, Patrzałek Eugeniusz, Pieprzył Józef, Piotrowicz Stanisław, Pluciński Henryk, Rydalski Czesław, Sayna Franciszek, Siewert Stanisław, Sternal Andrzej, Szymczak Władysław, Tuta Chrystian, Węclawek Andrzej, Włodek Bronisław, Zapeński Stanisław, Zmudzińska Leokadia.

Zastępcy członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Bogoniewska Zofia, Dziegiec Kazimierz, Falkenstein Stanisław, Filipiak Adam, Frąckowiak Władysław, Kalutowa Maria, Kamerman Leon, Łopuski Janusz, Przybylska Zofia, Rewers Stanisław, Szymański Stanisław, Szymański Czesław, Wolniewicz Zygmunt, Woźniak Edmund, Wyrembek Stanisław.

Komisja rewizyjna

Członkowie: Copik Ludwik, Kowalski Tadeusz, Murzynowski Leon.
Zastępcy: Czapczyk Ignacy, Janiak Maria, Skowroński Stanisław.

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ukonstytuowała się egzekutywa KW PZPR w następującym składzie:

Tow. tow. Olszewski, Włodek, Ładosz, Rydalski, Gutman, Sternal, Mrozek, Bączkowski, Helmańska, Januszewski, Adamowicz, Kuryłowicz, Bartczak i Piotrowicz.
I sekretarzem został wybrany tow. OLSZEWSKI, II sekretarzem tow. WŁODEK, III sekretarzem tow. ŁADOSZ.

Perfidne zamierzenia kapitalistów godzą w żywotne interesy brytyjskiej klasy robotniczej

LONDYN (PAP). Obecna sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii usiłują brytyjskie koła kapitalistyczne wykorzystać dla nowego ataku przeciwko placom robotniczym i systemowi świadczeń socjalnych.

Zauważyć się daje, że niektóre ogniska kapitalistyczne Wielkiej Brytanii, które dotąd popierały nieustępliwe stanowisko Crippsa wobec Waszyngto-

nu, skłonne byłyby jednak do rezygnacji z niezależności gospodarczej, by wspólnie z Wall Street przystąpić do generalnego ataku na brytyjską klasę robotniczą.

Koła te chciałyby, by nastąpił okres rządów koalicyjnych, co ich zdaniem ułatwi dalszą walkę przeciw robotnikom przy równoczesnym posługiwaniu się w dalszym ciągu „socjalistycznym autorytetem” przywódców Labour Party.

Charakterystyczne są komentarze prasy konserwatywnej z dni ostatnich. Mimo, pozornego, sympatyzowania z Crippsem, akcentują one nie tyle konieczność walki z Waszyngtonem, ile raczej walki o obniżkę dotychczasowych plac robotniczych.

Prasa konserwatywna stwierdziła równocześnie, że realizowana przez Crippsa polityka zamrażania plac jest niewystarczająca. Domaga się ona obniżki plac robotniczych, wyrażając pogląd, że tylko w ten sposób koszty produkcji zostaną zredukowane. W związku z tym organy City Londyńskiej opracowały plan świadomego zwiększenia bezrobocia dla stworzenia rżerwu bezrobotnych, które by ułatwiły akcję obniżki plac. Rezerwa taka zdaniem „Economista” powinna wynosić co najmniej 1,700 tys. bezrobotnych.

Dymisja rządu SPAARA

BRUKSELA (PAP). W poniedziałek po południu prem. Spaak złożył na ręce regenta Belgii księcia Karola dymisję rządu. Książę Karol rozpoznał narady w celu ukonstytuowania nowego gabinetu. Dymisja rządu Spaaka nastąpiła, zgodnie ze zwyczajami politycznymi, przyjętymi w Belgii, na-
zajutrz po wyborach do parlamentu.



siostra została zastrzelona w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej z wyroku ruchu podziemnego po odzyskaniu niepodległości został skazany i rozstrzelany za szpiegostwo, zaś brat Grocholskiego, po odzyskaniu niepodległości został skazany i rozstrzelany za szpiegostwo na szkodę Polski.

Doboszyński skierował wówczas prowokacyjny list otwarty do Sosnkowskiego. W odpowiedzi Sosnkowski zajął stanowisko pozytywne do Doboszyńskiego. W wyniku tego powstał duży zamęt w środowisku emigracji polskiej, zaś na odcinku wojskowym b. oficerowie oddziału VI i II pułkownicy Smoleński i Demel organizowali nielegalne zebrania w Edynburgu.

Storpedowano wtedy szereg posunięć gen. Sikorskiego, jak np. w sprawie gen. Januszajtisa, który przebywał przez czas dłuższy w Związku Radzieckim i odnosił się pozytywnie do tego, co tam widział. Określał on bardzo trafnie przemiany które tam następowaly i mówił nawet przy mnie, — zeznaje mjr. Nowiński, — że Niemcy bezwzględnie wojnę przegrają, że Stalingrad będzie początkiem ich katastrofy. Mając trudności na tle akcji dywersyjno-inspiracyjnej w wojsku gen. Sikorski prosił gen. Januszajtisa, aby dał świadectwo prawdziwe, oświadczając szereg ośrodków wojska polskiego w Wielkiej Brytanii i wygłaszając tam odczyty. Zamierzenia te spaliły na panewce ponieważ grupa ludzi z otoczenia gen. Sikorskiego przeprowadziła intrygę, przygotowując tendencyjne raporty które pochodziły rzekomo od słuchaczy odczytów Januszajtisa i przedstawiały go jako „demoralizatora”.

(Dokończenie zeznań świadków w siódmym dniu procesu na stronie 2)

głównym rzecznikiem koncepcji „Miedzymorza”

(Dokończenie siódmego dnia procesu A. Doboszyńskiego)

Dla zilustrowania penetracji wywiadu niemieckiego w polskim środowisku emigracyjnym, świadek podaje fakt, że decyzje powzięte na posiedzeniu Rady Ministrów w lipcu 1943 r. i dotyczące pośmiertnego prowadzenia dzieła, zapoczątkowanego przez gen. Sikorskiego, zostały w dwa dni później dosłownie podane przez „Deutschlandsender” — niemiecką rozgłośnie radiową.

Mjr. Nowiński omawia następnie obszernie genezę i znaczenie koncepcji „Miedzymorza”. Stwierdza on, iż była to koncepcja zmierzająca do rozbitcia Związku Radzieckiego, powstała w związku z działaniami Atamana Petlury, jeszcze przed rokiem 1920. Była ona następnie stale podtrzymywana i podsycona przez sanacyjne MSZ i sztab generalny. W obecnej sytuacji antyradziecka akcja „Miedzymorza” polega na chęci rozbitcia Związku Radzieckiego, czy też na stworzeniu „kordonu sanitarnego” przeciwko niemu. Koncepcja ta przechodziła różne fazy w latach wojny, w czasie wojny odbyła się obecnie w Rzymie, gdzie znajduje się główny jej rzecznik, b. minister Poniatowski. Świadek wskazuje na powiązania akcji kardynała nowojorskiego Spellmana i akcji Watykanu oraz Stanów Zjednoczonych na odcinku „Miedzymorza”.

W odpowiedzi na pytanie prokuratora mjr. Nowiński opisuje sylwetkę niejakiego Dubicza, który z II oddziału przeszedł do służby dyplomatycznej i mimo, iż był notorycznym alkoholem, mianowany został ministrem Polski w Lizbonie. Podczas wojny, kiedy Lizbona była punktem wypadowym, skąd Niemcy wysyłali agentów na wszystkie strony świata i na którym rozgrywały się intryki wywiadów, stanowisko jego posiadało specjalne znaczenie. Przez Lizbonę wysyłano emisariuszy z kraju do Londynu.

Jako fachowiec w zagadnieniach wywiadu, mjr. Nowiński określa działalność Doboszyńskiego na emigracji jako karygodną, której w czasie wojny zupełnie nie wolno było tolerować. Przez działalność tę rozumie zarówno redagowanie, kolportowanie oraz finansowanie nielegalnej prasy podziemnej, jak i jego prowokacyjne wystąpienia. Wystąpienia te jak np.: list do gen. Sosnkowskiego, czy wypowiedzi w sprawach żydowskich — zdaniem świadka — powinny być podlegały z miejsca jak najdalej idącemu kontrwywiadowczemu rozpracowaniu tej osoby i unieszkodliwieniu jej.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony Doboszyński przyznaje, że swą interwencją przyczynił się do usunięcia p. Protasewicza ze stanowiska szefa VI oddziału, zaś na inne pytanie przewodniczącego, czy wystąpienie jego leżało w ramach akcji publicystycznej, odpowiada, że był politykiem „klasy większej” i że w Komitecie zagranicznym obozu narodowego zasiadał wraz z Bieleckim, prezesem SN. W toku dalszych pytań świadek uawnia nazwisko wybitnej agentki polskiej, działającej na terytorium niemieckim, która według słów świadka, stała na bardzo wysokim poziomie i dostarczała wywiadów polskiemu rewersalnym dokumentów dotyczących rozwoju lotnictwa niemieckiego, była to Erika Bilang. Została ona strzeczona przez szefa ekspozytury III Zychonia Niemcom, którzy ją zamordowali — mówi mjr. Nowiński.

Odnosnie osoby gen. Sosnkowskiego świadek przypomina, że był on szefem sztabu I brygady, a następnie ministrem spraw wojskowych. Wówczas to nabył duży majątek w Poznaniu. Nie może powiedzieć — mówi świadek — w jakim stopniu gen. Sosnkowski był bliski idei hitlerowskiej, ale charakterystyczny jest fakt, że w domu gen. Sosnkowskiego była bona do dzieci, która miała u siebie w pokoju portret Hitlera i fakt ten był tolerowany przez gen. Sosnkowskiego.

„Rola godna pożałowania”

„Moje kontakty z gen. Sosnkowskim na terenie Francji i Anglii były bardzo rzadkie, ale już wówczas umował on wszystko przez przymat własnych planów. Gdy usiłowałem w związku z pewną sprawą stanąć do raportu przed gen. Sosnkowskim, zawiadomiono mnie, że mam się zgłosić w prywatnym mieszkaniu generała. Ku mojemu zdumieniu przyjęła mnie żona Sosnkowskiego, która w dłuższym wywodzie starała się wyjaśnić, dlaczego generał mnie nie może przyjąć. Generałowa powiedziała mi: „Wy doskonale rozumiecie majorze, że mój mąż w całej tej sprawie odgrywa rolę godną pożałowania.”

„Oczywiście — mówi dalej świadek — więcej żadnych starań o raport nie robiliem.”

W toku odpowiedzi na pytania o...

brońcy adw. Maślanko, świadek wyjaśnia, że we wspomnianej już sprawie sądowej o „oszczerstwa”, rzucane na Zychonia, występował jako oskarżony razem z kpt. Niezbrzyckim. Był to fragment akcji zmierzającej do unieszkodliwienia grupy dywersantów i agentów niemieckich, działających w łączności z mjr. Zychoniem. Sprawa ta oddana została p. Szurlejowi do wyjaśnienia. P. Szurlej zrobił wszystko, a żeby sprawa ta nie ujrzała światła dziennego i by została załatwiona po linii interesów tych, przeciwko którym występował świadek.

„Inteligencja” gen. Bora-Komorowskiego

Adwokat Maślanko: „Czy w związku z tą sprawą nie wszczęto dochodzenia przeciwko tym, których świadek wymienił?”

Świadek: „Wszyscy zostali na stanowiskach. Nie byli nawet w czasie sprawy odsunięci od akt i wszelkich możliwości, a odwrotnie. Sprowadzali świadków samolotami z Bagdadu, ze Stanów Zjednoczonych itd. Wówczas naczelnym wodzem był gen. Sosnkowski, szefem sztabu gen. Kopański, a szefem II Oddziału p. Gano”.

Na pytanie prokuratora, dotyczące osoby gen. Bora-Komorowskiego, świadek stwierdza, że opinii o nim opiera na dwóch wydarzeniach. Pierwszym była rozmowa jaką przeprowadził świadek z jednym z wybitniejszych chirurgów,

Doboszyński zabiegał o kontakty z bandami leśnymi

Dalsi świadkowie opowiedzieli o kontaktach i rozmowach z Doboszyńskim po jego przyjeździe do kraju w roku 1947.

Świadek Józef Lesser, zeznał, że Doboszyński polecił mu nawiązać kontakt z bandami leśnymi. W szczególności Doboszyński chciał się spotkać z przywódcą band „Burego”. Świadek miał „Burego” sprowadzić do Warszawy i skontaktować go z Doboszyńskim.

Świadek otrzymał od Doboszyńskiego polecenie wyjazdu do Sokółowa Podlaskiego, aby dowiedzieć się od niejakiego Trepi jak wyglądają możliwości band, grasujących na tym terenie. Świadek zeznał, że Doboszyński podał mu hasło, w celu ułatwienia kontaktu z bandytami, za pośrednictwem Trepi. W rozmowach ze świadkiem Doboszyński omawiał również projekt zainstalowania w lesie krótkofalówki radiowej.

Z kolei złożył zeznania świadek Mieczysław Pszon, były delegat tzw. rządu londyńskiego na okręg krakowski oficjalnie zatrudniony w stow. „Caritas”, prowadzonym przez episkopat w Krakowie. Opowiadając o swej działalności w charakterze „delegata rządu”, sw. przyznaje, że nie nałożono nań żadnych bliżej określonych zadań, ani nie sprezykowano zakresu jego kompetencji. Po otrzymaniu sumy 9 tys. dolarów, Pszon nabył auto dla swojego prywatnego użytku.

Prokurator zwracając uwagę sądu na fakt, że skromne stanowisko inspektora „Caritasu” z niskim uposażeniem nie usprawiedliwiała posiadanie samochodu — pyta — „Czy zwierzchnik świadka w „Caritasie” — ks. Jasiński, uważał za naturalne, że inspektor charzatywnej instytucji jeździ własnym autem?” — świadek odpowiada wymijająco, że starał się nie zwracać na siebie uwagi.

Następni świadkowie — Władysław Jaworski, członek Stronnictwa Narodowego, były obrońca Doboszyńskiego w krakowskim procesie o napad na Mysienicę, Lech Maślowski — student Akademii Handlowej w Krakowie, również członek nielegalnego SN, Stanisław Bukowski — dyrektor Związku Zrzeszeń Kupieckich w Łodzi oraz Jerzy Retke — członek nielegalnego SN, w którym zajmował eksponowane stanowisko i sekretarz konsulty Solidacji Marianańskiej — opowiedzieli o swych kontaktach z Doboszyńskim. Zeznali oni, że Doboszyński sugerował im konieczność prowadzenia działalności konspiracyjnej w kraju. Zamierzał on zorganizować ośrodek złożony z kilkunastu osób, które miały pozostawać ze sobą w stałym kontakcie, w celu koordynowania nielegalnej działalności.

Świadek Jaworski dodał przy tym, że Doboszyński rozważał sprawę utworzenia terrorystycznych grup, których zadaniem miało być likwidowanie funkcjonariuszy bezpieczeństwa i M. O.

W rozmowach ze świadkami Doboszyński z naciskiem podkreślał konieczność wystąpienia z koncepcją tzw. „Miedzymorza” na terenie Polski. Koncepcja ta — jak wyjaśniał — polegała na utworzeniu porozumienia „narodów” na obszarze między Morzem Bałtyckim a Morzem Czarnym i Morzem Adriatyckim, wymierzonym przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Koncepcja ta — dowodził w rozmowach Doboszyński — przyjęła już formy konkretnej pracy ośrodków „miedzymorskich” na terenie Europy zachodniej, głównie polskiego,

W wyniku tej sprawy świadek został skazany na trzy tygodnie twierdzy, a kpt. Niezbrzycki na 2 tygodnie twierdzy. Początkowo akt oskarżenia mówił o „rzucaniu fałszywych podejrzeń na mjr. Zychonia”, ale później zostało to zmienione i oskarżenie mówiło tylko o wykroczeniu przeciwko dyscyplinie. Meldunek mjr. Nowińskiego, który tę sprawę wywołał, mówił o mjr. Zychoni, jako „o świadomym narzędziu wywiadu niemieckiego” oraz kwalifikował p. Zoltę-Mitkiewiczą, p. Gano i p. Majera, jako „współwinnych” szalejącego w kraju bestialstwa.

gów, profesorem, który po spotkaniu z gen. Borem-Komorowskim, zapytany przez świadka, co sądzi o osobie Bora, odezwał się wybitnie lekceważąco o jego inteligencji.

Drugim wydarzeniem była rozmowa osobista, jaką przeprowadził świadek z gen. Borem-Komorowskim. W czasie rozmowy świadek zapytał: „Czy panu generałowi wiadomo — że prawie wszystkie linie kurierskie szły przez placówki mjr. Zychonia i II Oddziału i że wszystkie placówki były zdekonspirowane i znane Niemcom?” Na to generał Bora-Komorowski popatrzył na świadka ze zdumieniem i powiedział: „No dobrze, ale co z tego... przecież ci wszyscy kurierzy do mnie docierali???”

następnie ukraińskiego i litewskiego. Doboszyński powoływał się również na rozmowy prowadzone między tym „ośrodkami”.

„Dziś „Święto Morza” ma zupełnie inny — radosny zwycięski charakter.

Przed Kongresem ŚFZZ w Mediolanie

Krótką była radość rozbijaczy ruchu robotniczego po ostentacyjnym wyjściu Careya i Deakina z sali obrad paryskiego Kongresu ZZ. Prawicowa prasa brytyjska przedwczesnie „puściła parę”, ogłaszając, że Światowa Federacja faktycznie przestała istnieć.

Jednak „Daily Herald” wiedziony przecuciem ostrzegając, iż „pozostałe resztki komunistyczne ŚFZZ będą utrzymywały pewnego rodzaju międzynarodówkę... Coż to są te „resztki komunistyczne” po wystąpieniu Careya, Deakina, Kuypersa i Schevenelisa? Można to łatwo osądzić, gdy się weźmie pod uwagę i oceni znaczenie licznych protestów brytyjskich i amerykańskich robotników przeciwko wystąpieniu CIO i TUC z Światowej Federacji. Zaprotestowały m. in. zw. robotników przemysłu mięsnego i konserwowego, związek górników kopalń rud metalowych, związek robotników przemysłu futrzanego i skórzanego, zw. robotników przemysłu obuwicznego i zw. tragarzy portowych, wchodzące w skład CIO.

Poglądy brytyjskich robotników wyraził „Daily Worker” pisząc: „Miliony angielskich działaczy związkowych zdecydowały się w ramach ŚFZZ, jeśli im pozwolono przedstawić ich punkt widzenia. Ruch zawodowy jest obecnie o wiele silniejszy niż kiedykolwiek, a oddanych zwolenników Ś. F. Z. Z. spotyka się nie tylko w demokratycznych związkach zawodowych, lecz także w organizacjach, których liderzy spowodowali rozłam.”

Głosy te dostatecznie świadczą, iż większość uczestników ruchu robotniczego w Ameryce i W. Brytanii potępia rozbijacką politykę przywódców. Deakin nie miał prawa żądać, aby siedmiu ludzi decydowało o losach 70-milionowej organizacji, tym bardziej, że, jak się później okazało, działał on na własną rękę. Jego kolega, Vincent Tewson tłumaczył się, że ponieważ jako liderzy z wyboru mieli oni

Delegaci Związku Inwalidów Cywilnych ustalili nowy program prac organizacyjnych

Renciści Zakładu Ubezpieczeń Społecznych są połączeni w Związek Inwalidów Cywilnych, który na terenie województwa poznańskiego posiada 35 oddziałów z 30 tys. członków. Z liczby tej na miasto Poznań przypada 8 tys. rencistów, wdów i sierot.

Walny zjazd delegatów wszystkich oddziałów wojewódzkich, jaki odbył się w ub. niedzielę, miał na celu omówienie szeregu spraw organizacyjnych i dokonanie wyboru nowych władz. Przybyły na zjazd p. Zakrzewski — generalny sekretarz Związku, zapoznał zebranych z zagadnieniami emerytalnymi w skali krajowej. Nad referatami wywazała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono złożyć wyrazy uznania Centralnej Radzie

Wczoraj i dziś

Goście uczucie przywiązania, jakim przed wojną światową naród polski darzył wąski skrawek polskiego wybrzeża, było wyrazem tęsknoty do budowania rzeczy naprawdę wielkich, decydujących o lepszej przyszłości kraju. Na tle ówczesnej często rozpaczliwej sytuacji gospodarczej, kryzysów spadku produkcji, zamykania warsztatów pracy, klęski bezrobocia, budowa własnego portu, Gdyni, mówiła masom polskim o „olbrzymich, niestety przez ustrój kapitalistyczny zupełnie niewyżytkiwanych możliwościach rozwoju gospodarczego.”

Oczywiście robotnika polskiego nie pociągały szkodliwe, odwracające uwagę od zagadnień wewnętrznych mrzonki kolonialne, nie dążył on do eksploatacji cudzych ziem. Robotnikowi polskiemu szło o morze, o nasze, własne polskie wybrzeże Bałtyku, po które sięgala zaborcza dłoń hitleryzmu, o rozwój naszej floty handlowej i marynarki wojennej na którą nie szczędzono ciężko zapracowanego grosza.

Wbrew daremnym usiłowaniom sanacyjnych polityków, wbrew „paktem o nieagresji” przedwojenne „Święto Morza” ściągające co roku do Gdyni dziesiątki tysięcy ludzi z całego kraju, było demonstracją na rzecz nie tylko utrzymania ale i rozszerzenia polskiego stanu posiadania nad Bałtykiem, było skierowaniem uwagi przeciw zaborczym planom III Rzeszy — Hitlera, było przejawem zdrowego, nieomylnego instynktu narodu, który za żadną cenę nie chciał dopuścić do powtórzenia błędów szlacheckiej przeszłości.

Gdańsk, miasto leżące u ujścia Wisły, kluczowa pozycja naszego handlu z zagranicą, miasto nad którym powiewały nienawistne flagi ze swastyką, w pojęciu Polaka ani na chwilę nie przestało być polskim miastem.

Dziś „Święto Morza” ma zupełnie inny — radosny zwycięski charakter.

Polskie wybrzeże rozrosło się od Elbląga aż po Szczecin, po ujście Odry. Do przeszłości bezpowrotnej należy wolne miasto Gdańsk, sztuczny anachroniczny twór Wersalu. Dzięki sojuszwowi Polski ze Związkiem Radzieckim nie ciąży nad naszym morzem groza wrogiego najazdu. Możemy w atmosferze spokoju i bezpieczeństwa realizować nad Bałtykiem plany gospodarcze obliczone na daleką mefę. Najistotniejsza jednak różnica między „Świętem Morza” wczoraj i dziś — to fakt, że to co robimy dziś w Gdyni, Gdańsku, Kołobrzegu czy Szczecinie nie stanowi już jaskrawego kontrastu z zastojem i marazmem polskiego zaplecza naszych portów ale jest fragmentem dokonującej się w Polsce wielkiej pracy.

Istotna zmiana to fakt, że obecny dorobek Polski nad Bałtykiem ma służyć nie tylko nam, ale i krajom demokracji ludowej związanym z nami sojuszami politycznymi, ścisłymi więzami gospodarczej współpracy i wspólną drogą do socjalizmu.

Istotna różnica — to fakt, że poza naszą zachodnią granicą dochodzą do głosu masy ludowe, zrywające śmiało z tradycjami niemieckiego „pochodu na wschód” rozumiejące nieodwracalną kartę procesu historycznego, który przywrócił Państwu Polskiemu utraczone przed wiekami ziemie.

W czasie „Dni Morza”, prawdom tym trzeba dać wyraz, trzeba radować się, że Polska ma już nie wąski przesmyk „korytarza” ale mocno, pewnie, przeszło pięćsetkilometrowym wybrzeżem opiera się o Bałtyk, że na wybrzeżu tym wytrwale zaciebia ślady wojennych zniszczeń, tworzy i buduje.

W radosnym dniu Święta Morza trzeba cieszyć się Polską, rządzoną przez klasę robotniczą — dla której morze to nie odświętny frazes, ale istotny warunek niezawisłości i suwerenności socjalistycznego państwa.

— we Francji, dep. przem. skórzanego w Czechosłowacji i dep. nauczycieli na zjeździe, który odbędzie się w sierpniu w Warszawie.

Aby zaś zapewnić wszystkim robotnikom możliwość wzięcia jak najszerszego udziału w przedstawicielstwie, prawo wysłania delegatów przysługuje nie tylko zw. zawodowym, lecz także organizacjom terenowym, a nawet większym fabrykom i zakładom pracy.

Sprawa ta zostanie szeroko omówiona na kongresie w Mediolanie. W czasie dyskusji nad tym projektem w Paryżu, amerykańscy i brytyjscy liderzy związkowi zastosowali „obstrukcję”, zdając sobie sprawę, iż w razie zrealizowania departamentów zawodowych, utracą oni grunt pod nogami dla swych intryg. Nie ulega też wątpliwości, że na II światowym kongresie z będą starali się za pośrednictwem swych agentów stworzyć nową opozycję. Lecz robotnicy na całym świecie rozumieją, że ich największym orężem jest jedność w ruchu robotniczym — każda inna bowiem polityka prowadzi do współpracy z reakcją. Toteż rozbijacze z każdym dniem mają coraz mniejsze pole do popisu.

Utworzenie departamentów zawodowych

W ten sposób po kongresie paryskim skutkiem machinacji nielicznej grupki rozbijaczy, jak Carey i Deakin, kilku milionom amerykańskich i brytyjskich robotników groziłaby utrata kontaktu z centralą robotniczego ruchu światowego. Do zerwania tego kontaktu jednak nie dojdzie — ŚFZZ przystępuje bowiem do realizacji od dawna już zamierzonego projektu utworzenia tzw. departamentów zawodowych. Będą to organizacje branżowe, zrzeszające robotników określonych gałęzi przemysłu wszystkich krajów całego świata.

Już w czasie drugiego światowego kongresu, który odbędzie się za kilka dni w Mediolanie, zwolane zostaną komitety organizacyjne departamentów zawodowych: transportowców, drukarzy, pracowników przemysłu chemicznego, naftowego, poczty i telegrafów, robotników rolnych i spożywczych. Upřednio zaś postanowiono powołać do życia na zjazdach zorganizowanych w ciągu czerwca, lipca i sierpnia siedem innych departamentów zawodowych: dep. przemysłu metalowego, pracowników budowlanych i górników — we Włoszech, dep. przem. włókienniczo-odzieżowego i marynarzy

Nie rozłam lecz po prostu czystka...

Walka o poprawę warunków życia i pracy klasy robotniczej... Zwalcianie wojny i rodzących ją przyczyn... Oto cel istnienia ŚFZZ. Gdy Carey i Deakin z TUC opuścili Światową Federację, organ brytyjskiej finansjery „Times” stwierdził, że „rozłam był nieunikniony”. Wyjaśnienie słowa „nieunikniony” dał w miesiąc później minister Miller, naczelny redaktor „AFL-News” (gazety wydawanej przez American Federation of Labour — związku, nie należącego do ŚFZZ, lecz biorącego udział w akcji rozbijackiej). Wyznał on w rozmowie z przedstawicielami belgijskiej prasy, iż ogromne sumy zostały przekazane przez rząd amerykański rozłamowcom na akcję rozbijania jedności klasy robotniczej.

Nie trzeba więc wyjaśniać, dla jakich to wzniosłych celów pracują Carey i Deakin. Radziecki organ związków zaw. „Trud” nazywa liderów z CIO — używając słów Lenina — „robotniczymi subiekctami klasy kapitalistów”.

Jednak akcja ich wywołała skutek odwrotny od zamierzonego. Nie tylko bowiem nie osłabiła Federacji Światowej, lecz odwrotnie dzięki odeściu elementów wrogich i niepewnych, wzrosła jej żywotność i aktywność. Dowodem tego są przygotowania do kongresu w Mediolanie, świadczące, iż obecnie ŚFZZ będzie w stanie realizować program, w którego wykonaniu przeszkadzali jedynie amerykańscy i brytyjscy liderzy.

30 CZERWIEC

Czwartek Stołce wsch.: g. 4.34 zachodzi: g. 21.19
Emilii Księżyc wsch.: g. 9.00 zachodzi: g. —

POZNAN TEATRY

Wielki — o godz. 19 — „Halka” (ostatnie przedstawienie przed wakacjami).
Polski — o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów”.
Nowy — o godz. 19.30 występ Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie: „Miłość śród wieków”.
Komedia Muzyczna — niezynny z powodu próby generalnej.
Aktora i Lalki — o godz. 18 — „Rycerze radości” — Cwoździńskiego.
Kameralny (TPZ) — o godz. 19.30 komedia muzyczna — „Mąż z grzeczności” R. Ruszkowskiego z muzyką Lehara.

KINA

Apollo — „Ulica Graniczna” o g. 15, 17.30 i 20; Bałtyk — „Ulica Graniczna” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Cztery serca” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Podróż Gullivera” o godz. 14, 16, 18 i 20; Warta — „On, czy ona?” o godz. 16, 18 i 20; Aktualności nr 27 o godz. 10, 11, 12 i 13.

„ŚWIĘTO MORZA” w KIEKRZU

W środę, 29 bm. Liga Morska urządza z okazji „Święta Morza” interesujące imprezy sportowe w Kiekrzu. Przewidziany jest chrzest dwóch jachtów, ufundowanych przez L. M. przy DOKP dla robotniczego Yachtklubu, a dalej defilada jachtów żaglowych, popis pływackie, turniej kopijników, a wieczorem — zabawa ludowa.

Od 15 czerwca w Poznaniu obowiązują tylko dwa dni bezmieśne w tygodniu — środa i czwartek.

Koło TPZ przy DOKP zorganizowało dla jednostek W. P. w Biedrusku dwa przedstawienia amatorskie, wystawiając „Grube ryby” Bałuckiego.

Najbliższy czwartek literacki poświęcony będzie recytacjom utworów literackich, związanych tematycznie z morzem.

Teodor i Katarzyna Ligoccy (ul. Daszyńskiego 35) zostali przez S. O. skazani za działania na szkodę ludności polskiej w czasie okupacji: mąż — na jeden rok, a żona — na półtora roku więzienia.

Trupa nieznannej kobiety, zmarłej śmiercią naturalną znaleziono w krzakach nad Wartą, naprzeciw Spalarni Śmieci.

W ciągu 10 minut pszczoły zabiły konia

W Zakładach Kórnickich wydarzył się w tych dniach ciekawy wypadek padnięcia konia na skutek ukąszenia przez pszczoły. Zaatakowały one 2 konie, przechodzące w pobliżu pastyki. Jednemu z nich udało się uciec zjadliwosci owadów i schronić się w pobliskim zadrzewieniu, drugi natomiast atakowany przez 10 minut został tak pokluty żądami, że po kilku godzinach padł. (pl)

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, tel. 422.

Zakończenie roku szkolnego. W dniu 25 czerwca br. na terenie miasta, a w dniu 28 bm. w skali powiatu odbyło się zakończenie roku szkolnego. Miało ono charakter bardzo uroczysty i było dalszym powianiem szkoły ze społeczeństwem i odwrotnie. Poza nauczycielstwem i młodzieżą w uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów organizacji społecznych i partii politycznych, oraz członkowie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Młodzież wystąpiła z przemówieniami i z produkcjami artystycznymi. W wielu szkołach zorganizowano wystawy prac uczniowskich. Wyróżniających się w nauce uczniów i uczennice komitety rodzicielskie nagrodziły dyplomami, listami pochwalnymi i nagrodami w formie książek. Dość należy dla informacji, że młodzież, która nie mogła zdobyć dostatecznych ocen we wszystkich przedmiotach nauczania i przejść do klasy następnej, będzie miała możliwość (ostatnie zarządzenie Ministerstwa Oświaty) uzupełnić wiadomości w czasie wakacji i po wakacjach zdać egzamin uzupełniający. Służne zarządzenie zmniejszy drugoroczność w szkołach, upowszechni oświatę i u dostępną młodzieży, zwłaszcza robotniczej i drobnochłopskiej ukończenie najwyższych klas w szkole. (md)

Posiedzenie sprawozdawcze Powiatowej Rady Narodowej odbędzie się w czwartek, dnia 30 czerwca br. o godz. 9 w sali Wydziału Powiatowego. Na porządku obrad sprawozdanie przewodniczącego P.R.N., starosty powiatowego i inspektora szkolnego. Ze względu na ważność sprawozdań w zebraniu wezmą udział również szerokie rzesze społeczeństwa powiatu.

Nowe ceny. Podstawowa Komisja Cennikowa ustaliła, że ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby na okres od 1 do 15 lipca 1949 r. pozostają bez zmian za wyjątkiem cen mięsa cielecego i wołowego, które podwyższono o 10 procent.

ZS Kolejarz (Krzyż) 2:3 ZS Kolejarz Kościan

W rozegranym ubiegłej niedzieli w Kościanie meczu piłkarskim o wejście do klasy A zwycięstwo odniosła drużyna kościańska. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż gospodarze mieli przez przeciąg całego meczu wyraźną przewagę. Winę ponosi tutaj częściowo atak gospodarzy, który nie umiał sytuacji rozwiązać taktycznie, atakując środkiem zamiast rozciągnąć grę na skrzydłach.

Bramki dla Kościana zdobyli: Maciejewski — 1 i Fellmann — 2. (tl)

GOSTYŃ

Stronnictwo Demokratyczne (Kolo miejskie) zwołuje na czwartek, dnia 30 bm., godz. 20 w lokalu własnym zebranie szkoleniowe. Referat wygłosi p. sędzia Krzyżyński.

Zrzeszenie Kupców urządziło zebranie w piątek, dnia 1 lipca w sali p. Jezierskiego. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie z ostatniego zjazdu w Poznaniu itd.

Wypadek wścieklizny. Ponieważ na terenie powiatu stwierdzono nowy wypadek wścieklizny, przedłużono zarządzenie o kontamacji psów.

Naczelny lekarz Zakładu SS Miłostadzka p. dr Walski wyjechał na czterotygodniowy urlop. Zastępstwo przejął p. dr Krenz z Marysina.

W sobotę dnia 25 czerwca br. odbyło się w Państw. Szkole Średniej uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw i pożegnaniem maturzystów oraz uczczeniem rocznicy sławnego poety rosyjskiego Puszkina.

Dyrektor Pañkowski zagajając uroczystość powołał do prezydium obok przedstawicieli władz i społeczeństwa także przedstawiciela młodzieży. Po sprawozdaniach z działalności za rok 1948/49 dyrektora szkoły i ucznia Krzywobłockiego rozdano wyróżnionym junakom dyplomy. Następnie rozdał dyrektor 5 uczniom i uczennicom nagrody w postaci książek za wysiłek okazany w ciągu roku oraz za pracę społeczną.

Po deklamacjach związanych tematycznie z końcem roku szkolnego i pieśniach w wykonaniu chóru maturzystów: Liczbańska, Niemczyk, Smięcińska, Szczepka i Szubertówna przedstawiły w referacie przeplatany recytacjami najpiękniejszych poezji Puszkina, życie tego wielkiego poety i rewolucjonisty.

Należy dodać, że wzorem lat ubiegłych maturzyści złożyli na ręce dyrektora dary w postaci książek do biblioteki szkolnej. Całość zakończono wspólnym odśpiewaniem Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, poczem uczniowie rozeszli się do swych klas, gdzie poszczególni opiekunowie rozdali im świadectwa. (jhb)

Wzrosnie pogłowie zwierząt w powiecie rawickim

Na zebraniu Powiatowej Komisji Rolnej w Rawiczu, agronom powiatowy Cz. Napieralski przedstawił projekt planu, który ma na celu usprawnienie akcji hodowlanej i podniesienie stanu pogłowia zwierzęcego. Przy rozpatrzeniu budżetu Wydziału Powiatowego Komisja postanowiła zakupić 9 rasowych buhajów i 16 knurów i rozprzedać je pomiędzy rolników.

Poza tym projektuje się urządzić w skali powiatowej kilkudniowy kurs racjonalnego żywienia trzody chlewnej, co w znacznej mierze przyczyni się do usprawnienia akcji hodowlanej.

Abym podnieść wydajność krów mlecznych poprzez stosowanie odpowiednich kiszerek postanowiono przystąpić do masowej budowy silosów. Już w tym roku zamierza się zbudować około 80 silosów na koszt Wydziału Powiatowego. Nasilona będzie akcja subwencyjna

przede wszystkim dla wsi samopomocowych, gospodarstw szkół rolniczych oraz mało i średniorolnych chłopów. (fs)

Kobiety trzech powiatów walczyć będą między sobą

W ostatnim tygodniu została podpisana umowa o współzawodnictwie w pracy trzeciego etapu między Powiatowymi Zarządami Ligi Kobiet Ostrowa, Kalisza i Kępna. W związku z tym Powiatowy Zarząd Ligi w Ostrowie wezwał wszystkie Koła na terenie miasta i powiatu do podjęcia akcji współzawodnictwa.

Koło Ligi Kobiet przy Fabryce Sklepek będzie współzawodniczyło z Kołem przy Fabryce Wyrobów Metalowych.

Wych. Koło Ligi Kobiet przy Polskich Kolejach Państwowych będzie współzawodniczyło z Kołem PKP nr 2. Koło Bezpieczalni Społecznej z Kołem Ośrodka Zdrowia. Koło przy Oddziale Poznańskich Zakładów Przemysłu Odszawianego z Kołem przy Spółdzielni Pracy. Koło Ligi Kobiet pracowniczek Poczt i Telegrafów z Kołem przy Starostwie Powiatowym. Koło przy wjeździe z Kołem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Koło w gminie Skalmierzyce z Kołem Ligi Kobiet przy Przetwórni Owocowej w Skalmierzycach. Koło w Odolanowie z Kołami w Mikstacie i Raszkowie.

Przez współzawodnictwo pogłębią zostanie praca Kół Ligi Kobiet na odcinku oświatowym, kulturalnym, do kształcenia zawodowego i pracy społecznej. (md)

Wyścigi motocyklowe w Kępnie

Pierwsze eliminacyjne wyścigi motocyklowe w ramach rozgrywek Ligi Żużlowej o mistrzostwo Okręgu Poznańskiego pomiędzy ZS „Gwardia” Poznań, KM Ostrów i KM Kępno, odbyły się w niedzielę, dnia 26 czerwca br. na torze żużlowym w Kępnie. Każda z drużyn wystawiła po 3 zawodników, którzy w 9 konkurencjach uzyskali następujące wyniki: I i II miejsce zdobył Bogdan Olewski z Poznania w czasie 2.05.04 min. III Piotr Poprawa z Ostrowa, IV — Stodolski z Kępna. W konkurencji grupowej I miejsce zajął Klub Mot. z Kępna — 19 punktów, II Klub Mot. Ostrów — 15 pkt., III Klub Mot. Poznań — 14 pkt. Mistrzem toru został Józef Stodolski z Kępna.

Zainteresowanie imprezą — bardzo duże. (Dzin)

NAJZDROWSZE MLEKO w hermetycznych butelkach

Centrala Spółdz. Jajecz.-Mleczarskich Okr. Oddz. w Poznaniu w porozumieniu z Zakł. Ubezpiecz. Społ. przystąpiła do rozprowadzania mleka tylko w butelkach, gwarantując wszystkim dzieciom i matkom karmiącym — towar o najwyższej jakości odżywczej oraz zachowując jak najbardziej — higienę mleka.



Nowość tę — w imię zdrowia całej ludności, a specjalnie naszych dzieci — winniśmy przyjąć z pełnym zadowoleniem. Butelczki bowiem napełniane są mlekiem pełnowartościowym — automatycznie, maszynowo — bez dotyku rąk ludzkich i, zamykane — oryginalnym krawkiem spółdzielczej mleczarni. Taka zawartość butelczki gwarantuje mleko — najwyższej jakości. Odbiorcy mleka na asygnaty mlecz-

ne ZUS-u nie powinni przelewać mleka z butelczki hermetycznie zamkniętej do swego naczynia. Otwarte naczynia zawsze posiadają miliony bakterij na swych ścianach. W powietrzu unoszą się wielkie ilości tych drobnoustrojów i kiedy przelewamy mleko — m. mo wolą powodujemy zakażenie mleka. Dlatego należy nabyć pierwszą butelkę na własność, a idąc po drugą porcję mleka — wymienić pustą — na pełną. (s)

Rozpoczęły się żniwa rzepakowe

W całym woj. poznańskim rozpoczęły się żniwa rzepakowe. Zbiory rzepaku ozimego zapowiadają się dobrze. Zimowe miesiące nie były zbyt mroźne i dlatego rzepak zniósł chłody dobrze. Najgroźniejszy szkodnik, słodyszek rzepakowy nie wystąpił w br. w większej ilości. Jakkolwiek nieznaczne szkody wyrządził miejscami grad, to jednak należy oczekiwać dobrych zbiorów. (pl)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu. zawiadamia, że w dniu 1 lipca 1949 r. otwiera HURTOWNIĘ W LESZNIE. Biuro — przy ulicy Leszczyńskich 11 tel. 812. Magazyny — przy ulicy Zwirki i Wigury 25. 6a-243

Ceraty Linoleum Plusze. Chodniki — Dywany (tanie kupisz w specjalnym magazynie materiałów msblow. i dekoracyjnych). FR. PERTEK POZNAŃ Kraszewskiego 17. Tel. 519-67 6a.162

Wolne posady. Szwajcar samotny na deputat potrzebny zaraz. Krause, Januskowo, poczta i st. kol. Żnin. 8180. Pomoc domowa do wszelkich prac do małej rodziny za dobrym wynagrodzeniem zaraz. Śniadeckich 20, m. 3. Dzwonić 2 razy. Tylko w godzinach 11-13. 6a-244

Tłocznia Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K-1039

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka: Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metoda dziesięciopalcowa Ratajczaka 36. Tele. 504 70. p3613. Księgowość Kurs Wiczorowy rozpoczyna 4 lipca Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyńska 33. p3415. Kursy pisania na maszynie ślepa metoda Piotr Pieprzki. Poznań al. Marcinkowskiego 26, tel. 23-82. Dla zamieszk. wch kursy listowne. p3983. Wiczorowe kursy księgowości. Wpisz: Szkoła Przysposobienia Handlowego pl Wolności 2. 6a-147. Sprzedaż: Materace wyklejane, 10zka metalowe wykonanie Rekorda ul. Kurzanoga (boczna Ratu szowej) p3596. Obrabiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz pl. Wolności 11. p3610. Parcele, wille, kamienice — szybko sprzedasz — solidnie kupisz — tylko przez firmę „Union” Poznań Rzeczypo spolitej 4. 7179. Wytwórnie i wycłocznie soków w Poznaniu, kompletne urządzone, sprzedamy. Oferty: PAR. Ratajczaka 7, dia 6.507. p4070. Kupna: Konia na rzeź kupuję Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26. telef. 21 10 21 11. p3597. Konia na rzeź kupuję Odbiór samochodem Zgoła Poznań Maszalarska 8. telefon 20-20 p3594. Maszyn biurowych kupno — sprzedaż — naprawa. Piotr Pieprzki, aleje Marcinkowskiego 28 naprzeciw poczty. Telefon 23-62. p3981. Samochód Opel Olympia 4 lub podobny, w bardzo dobrym stanie. Oferty Głos Wielkopolski nr 8153. Kufier-szafę, dobrym stanie, kupię, Drożyńska, Szymborska nr 12, m. 10, Łazarz, godz. 14-17. 8190. Obligacje Pożyczki Odbudowy Kraju kupię, Oferty Głos Wielkopolski nr 8157. Samochód osobowy, malolitrażowy, dobrym stanie, kupię. Oferty opisem i ceną Głos Wielkopolski nr 8182. Zamiana: Zamienie ładne 4-pokojowe przy Parku Wilsona na 3-pokojowe w wili ogródkiem Oferty Głos Wlkp. nr 8115.

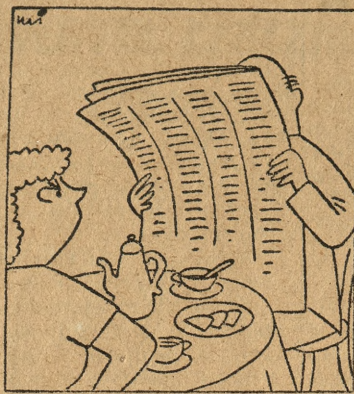
Hugon Schneider. Dnia 28 czerwca 1949 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i najtroskliwszy ojciec, śp. przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 1 lipca, o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. za duszę śp. Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 2 lipca, o godz. 9.00 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry. W ciężkim smutku pogrążone żona i dzieci. Poznań, Dobrzyca. 8209

„WIEDZA POWSZECHNA” to najtańsza encyklopedia poszczególnie tomiki w cenie od zł 20,— do zł 40,— WIEDZĘ POWSZECHNA czyta każdy, kogo interesuje Świat — Człowiek — Życie do nabycia w KSIĘGARNIACH „CZYTELNIKA” Poznań, Czerwonej Armii 1 (obok Hotelu Continental) Kościan, Wrocławska 13 Rawicz, Paderewskiego 18 Ostrów Wlkp., Kościelna 9 Zielona Góra, plac Lenina 7 d572

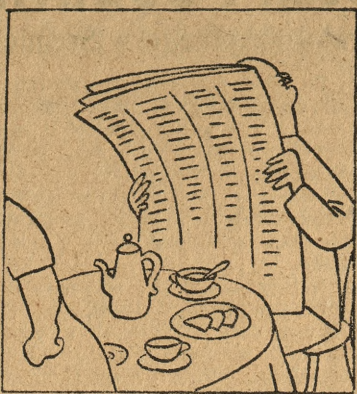
W Kiekrzu samodzielnie 2 pokoje kuchnia ogrodem właściciel domu na większe Poznań, najchętniej jeźce — Oferty Głos Wlkp. nr 8143. Wolne lokale: 2 pokoje, komfort, średmięście wyszalone, zaraz do wynajęcia. Oferty Głos Wielkopolski nr 8194, Tel. 94-43. 8194. Panią na wspólny pokój, Oferty Głos Wlkp. nr 8179. Wycieranie oddzielnie dwa razy po 1 pokoju, lub razem! Komfortowe, Wyczone, Dzielnic willowa, — Oferty Głos Wielkopolski nr 8169. Szuka osno: Samotny na kierowniczym stanowisku, poszukuje pokoju, najchętniej Łazarz, — Oferty Głos Wlkp. nr 8197. Samotny pan poszukuje pokoju komfortowego. Oferty: PAR. Ratajczaka 7 dia 6.474. p4039. Student IV roku, pracujący, poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 8172.

Stefania Rucińska. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm., o godzinie 10.30 na cmentarzu na Górczynie. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w piątek, 1 lipca, o godz. 7.30 w kościele św. Anny przy ul. Matejki. W głębokim smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzina. Poznań, (ul. Matejki 40/41), Grodzisk, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz 8176

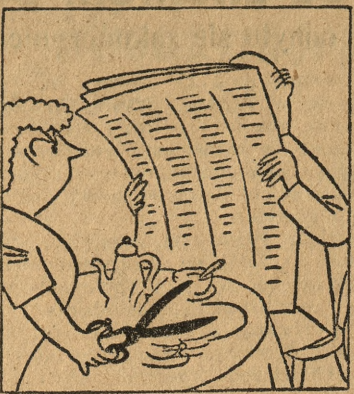
R
O
D
Z
I
N
A



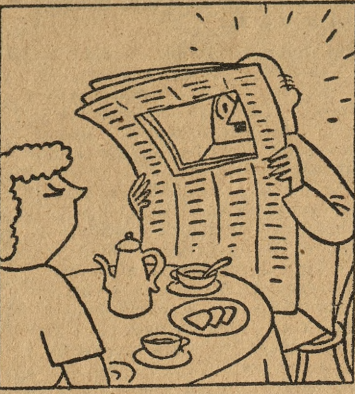
Ptyś przy śniadaniu już czyta Gazety, Nic nie krepując się żoną — Niestety! —



Złości się pani Eulalia I zżyma... Ptyś po gazecie wodzi Oczy... —



— Czekaj, już ja ci czytanie Obrzucę! — To rzekłszy, wielkie przyniosła Nożyce.



Jeśli spokojnie chcesz żyć Na tym świecie, Nie czytaj gazet przy żadne, Kobiecie!...

P
T
Y
Ś
I
Ó
W

Czwartek, dnia 30 czerwca 1949 r.
8.05 Audycja dla kobiet — „Wasilewska — wójt gminy Dobra” pogańka Zofii Walickiej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 Melodie ludowe — gra zespołu pod dyr. Józefa Stecia; 13.30 Muzyka; 14.00 Kronika Węgierska; 14.15 Muzyka słowiańska; 15.05 Utwory Chopina gra Raoul Koczalski; 15.30 „Śpiewamy piosenki” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna z W-wy; 16.00 Audycja dla młodzieży — radiofonizowany fragment „Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim”; 16.20 Audycja literacka pt. „Bałtyk” w opr. Wandy Chylickiej; 16.45 Przekrój tygodnia na Wbrzeżu w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej; 17.15 Ludwik van Beethoven — Kwartet D-dur op. 18 nr 6 w wyk. Kwartetu W. Syrczewicza; 17.40 Muzyka; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.15 Audycja słowno-muzyczna — Piotr Czajkowski — „Burza” — fantazja — uwertura symf.; 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja z Czechosłowacji; 21.40 Bogusław Martinu — Sonata na skrzypce i fortepian; 22.00 „Wędrowiec który szuka usniechu życia”; 22.40 Muzyka; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Pieśni Brahmsa i Schumana w wyk. Doroty Dołężala; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Utwory J. S. Bacha.

Mieszkańcy tajemniczej dżungli

Któż z nas nie słyszał o mieszkańcach belgijskiego Konga — małych Pigmejczykach — żyjących wśród dziewiczych krzewów, drzew i lian tajemniczej dżungli?

Dziwny to lud. Nie wie on czym są auta, wielopiętrowe kamienice, drapacze chmur, czy zdobycze techniki, a używane przezeń stroje w niczym nie przypominają ubiorów z wytwornych domów mody. Mimo tych braków Pigmejczyki sprawiają wrażenie najszcześliwszych na świecie ludzi, a całe ich życie jest nieprzerwanym pasmem zabaw, tańców, radości i śpiewu. Patrząc na gromadę nawet starszych karłów trudno uwierzyć, że to ludzie dorośli, bo — poziomem umysłowym i wzrostem — przypominają 10-letnie, ciekawe, nie znające zła czy kłopotów dzieci.

Wzrost ich dochodzi do 1,18 m, waga do 37 kg, posiadają dobrze rozwiniętą klatkę piersiową. Pigmejczyki nie są elegantami. Nie używają kosmetyków, czy specjalnych ozdób, ich jedynym ubraniem jest mały fartuch z kory drzewnej na biodrach, który

ryzyne, dostarczają za skóry wiele potrzebnych artykułów, no i sól, którą mają konsumują z wielkim apetytem.

Widocznie afrykańska dżungla ma jej za mało, być może też, że brak ten jest jednym z powodów zahamowania wzrostu.

Zastanawiali się nad tym długo uczeni i większość z nich doszła do przekonania, że przyczyną skąpowości jest zła funkcjonowanie niektórych gruczołów, a w pewnym stopniu niedostatek światła słonecznego. Pigmejczyki bowiem przebywają całe swe życie w mrocznej dżungli, w samym sercu gęstych afrykańskich lasów, gdzie rzadko zabłąka się promyk dziennego światła. (Br)

KALIF OMAR



może uchodzić po dziś dzień za wzór obskurantyzmu, Kalif Omar zdobył w 641 roku Aleksandrię, bogate miasto, gdzie była słynna na cały świat antyczna biblioteka. Kiedy zapytano pyszałkowego zwycięzcę, co uczynić z wielkimi masami pergaminów i papirusów, Kalif odrzekł: „Jeśli w tych pismach jest to, co i tak już zawiera Koran, są zbędne. Jeśli zaś jest w nich to, czego nie ma w Koranie są kłamliwe i szkodliwe. A więc spalcie je!” Istotnie, skarbami biblioteki aleksandryjskiej przez 300 dni opalano 70 łaźni w mieście. (j)

GŁOSY SPORTOWY

Szczecin nie miał w ub. niedzielę szczęścia do Poznania, gdyż również lekkoatleci przegrali fatalnie z obywatelami Grodu Przemysława 84:138. Ambitny Stawczyk udowodnił, że jego czas — 10,6 sek. na 100 m, to nie żadna lipa i wbrew intencjom pewnych niedowiarków — po raz drugi wyrównał rekord Polski. Zapasnik Krawczyk zamienił matę na boisko i w pierwszym rzucie młotem „kropnął” rekord Okręgu zupełnie przyzwoitym wynikiem — 43,15 metra!

W Toruniu odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie Wrocław — Pomorzanie zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Wrocławia): w muszej — Kargol wygrał przez t. k. o. w drugim starciu z Piwońskim, w koguciej Faska przegrał z Przybylskim, w piórkowej Symonowicz zremisował z Kowalewskim, w lekkiej Szołc poko-

nał Mitzlera, w półśredniej Kotas zremisował z Zakrzewskim, w średniej — Brzeziński przegrał z Palińskim, w półciężkiej Kosturkiewicz zwyciężył przez t. k. o. w drugim starciu Szczodrowskiego, w wadze ciężkiej Romanow znokautowany został w drugim starciu przez Bunkowskiego.

Wioliarki bydgoskie (B.T.W.) wyjechały do Czechosłowacji, gdzie w wysięgu na 700 m zajęły piątą miejscę wśród 13 startujących osad.

Lepiej powiodło się siatkarkom w Bukareszcie, które w oficjalnym spotkaniu Polska — Rumunia, zwyciężyły po ciężkiej pięciopięciowej walce swe czarnookie koleżanki. Mężczyźni natomiast ulegli Rumunom w czterech setach.

Z „Kolejarzem” na Śląsku

Ostatnie „Nowiny Sportowe” doniosły naszym Czytelnikom choć w części o przebiegu spotkania na terenie bytomskiej kopalni. Dziś możemy tylko uzupełnić to sprawozdanie kilkoma innymi szczegółami.

Więc tak. W życiu nie widziałem boiska tak nieprzygotowanego do rozgrywek ligowych jak to, które poznałem w niedzielę na terenie kopalni „Szombierki”. Otoczona zewsząd silną barierą metalową, wąskie i krótkie, wydaje się boiskiem dla małych dzieci. Linia autowa nie wykreślona, stanowi ją kraj trawnika!

Widzowie siłą rzeczy stanowią żywą barierę, a gracze nierzadko lądują na ich nogach.

Nie dziwne więc, że sędzia spotkania, które kosztowało poznaniaków dwa punkty, polecił ponownie straż z rogu, gdyż jeden z widzów siedział... na boisku.

Czy próbuję usprawiedliwić wynik „kolejarzy”? Ani mi się śni. Przegrali, trudno. Dziwi mnie tylko, że w tym czasie miejscowy stadion w Bytomiu, taki stadion z prawdziwego zdarzenia, stał w tym czasie pusty, wymarły.

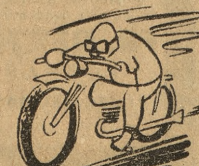
A swoją drogą „Szombierki” to bojowa teraz drużyna. Wygrać z nimi na ich terenie, to nie łatwa sprawa. Mają „gaz”. Krasówka, pierwszorzędnym łącznik. Golebiowski jeszcze w pociągu skarżył się na ból w dloniach. Trudne były piłki, które musiał wyłapywać ze strzałów ulubieńca górników.

Sprawa bramki Anioły, który wyrównał w ostatniej sekundzie meczu wynik, należy do oceny fachowców. Ostatecznie nie można toczyć spory o taki czy inny osąd; fakt jest faktem. Bramka i gwizdek sędziego zbiegły się razem. Kto był szybszy: głos gwizdka czy piłka w bramce?

Mówią, że głos jest szybszy. Wiem natomiast, że jeszcze szybsze jest światło. A w oczach światło mieliśmy na pewno. t. h. n.

Smoczyk, Olejniczak i Maciejewski w Poznaniu!

Wycięgi żużlowe budzą coraz szersze zainteresowanie publiczności. Rozegrane w ostatnich dniach międzynarodowe spotkania ominęły Poznań, tak, że miejscowa publiczność nie miała możliwości oglądania swych czolowych kierowców. A przecież z województwa naszego wywodzą się reprezentanci Polski i Wielkopolska produkuje w sporcie żużlowym. W dniu 3 lipca Poznański Okr. Związek organizuje eliminację, która wyłoni drużynę reprezentacyjną naszego okręgu na mecz z Śląskiem. W dniu 3 lipca na torze Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej startują uczestnicy meczu Szwecja — Polska: Smoczyk, Olejniczak i Maciejewski, a rywalizować z nimi będą Rejek, Szpitalnik, Andrzejewski, Woźniak, Sztercel, Rataj, Kaźmierczak, Geisler, Glinkowski, Grudziak i Mikołajczak. Ta czolowa stawka kierowców zapowiada zaciętą walkę.



NASZA NOWELKA

NATRET

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

PAN KORIDAN ŻDZIEBKO z trwogą wtoczył się do gabinetu dyrektora Huzika. „Stary” wstał dzisiaj znowu lewą nogą z łóżka i pan Koridan wiedział, że fakt ten odbije się nieprzyjemnie na nim, Bogu ducha winnym wóznym fabryki sera „Huzik i Syn”.

— Pan dyrektor życzy sobie? — Dużo sobie od pana życzę, panie Żdziebko. Przede wszystkim tego, aby pan na pierwszy odgłos dzwonka zjawiał się tutaj.

— Leciąłem na skrzydłach, panie dyrektorze...

— Obojętnie mi, na czym pan leciał, panie Żdziebko...

— Kiedy jakiś interesent napierał się do pana dyrektora i nie mogłem się go pozbyć.

— Interesentów przyjmuję od 9 do 11. Powinien pan o tym wiedzieć, panie Żdziebko. I powinien pan wiedzieć od czego tacy natrętni interesenci mają kłopoty.

— Doskonale, wiem panie dyrektorze, ale osobnik ów zaklinał się, że ma bardzo ważny interes do pana dyrektora.

— Czy jeszcze czeka?

— Oczywiście...

— Wpuść go pan zatem. Ale powiedz mu jednocześnie, że jeśli myśli zwracać mi głowę jakimiś bzdurami, wyrzucę go za drzwi!

Po chwili do gabinetu wszedł chudy, wysoki blondyn z walizką w ręce.

— Moje uszanowanie panu dyrektorowi — zaczął mówić prędko i płynnie. Wywijaczek jestem, do usług pana dyrektora.

— Czego pan sobie życzy?

— Jestem przedstawicielem firmy „Lysopol”. Niewątpliwie pan dyrektor słyszał o tej znanej w całej Polsce i poza jej granicami firmie.

— Nic nie słyszałem.

— Dziwne. Firma nasza działa już bowiem od XIX wieku i wkrótce obchodzić będzie swoje żelazne gody. Wyroby naszej firmy słyną powszechnie z pierwszorzędnej jakości. Wielka ilość medali, uzyskanych za nie na licznych międzynarodowych wystawach świadczy najlepiej...

— Czego pan właściwie chce ode mnie — przerwał swie wymownemu, interesentowi dyrektor Huzik. Zaczynał domyślać się już, kogo ma przed sobą.

— Zaraz odpowiem panu dyrektorowi.

Blondyn uśmiechając się wciąż uprzejmie, położył na krześle walizkę, otworzył ją, wydobyl z niej jakiś blaszane pudełeczko i zerkając od czasu do czasu na wspaniałą lysi-

nę dyrektora Huzika, ciągnął swe wywody dalej.

— Jak sama nazwa wskazuje, panie dyrektorze, firma nasza opiekuje się włosostanem...

— Czym???

— Włosostanem, panie dyrektorze. Oryginalny wyraz, prawda? Jedynie skromność nie pozwala mi wyjaśnić, iż jest to nowotwór językowy mego własnego pomysłu. Przypina pan dyrektor, że bardzo ekonomiczny.

— Rzeczywiście. Szkoda, żeś pan nie wynalazł więcej takich nowotworów.

— Dlaczego, panie dyrektorze? — Skończyłby pan wtedy prędko mówić!

Agent firmy „Lysopol” roześmiał się serdecznie.

— Świetnie, świetnie, panie dyrektorze!

— Powiedziałem panu, że nie mam czasu.

— Jak sama nazwa wskazuje, panie dyrektorze, firma nasza opiekuje się włosostanem...

— Czym???

— Włosostanem, panie dyrektorze. Oryginalny wyraz, prawda? Jedynie skromność nie pozwala mi wyjaśnić, iż jest to nowotwór językowy mego własnego pomysłu. Przypina pan dyrektor, że bardzo ekonomiczny.

— Rzeczywiście. Szkoda, żeś pan nie wynalazł więcej takich nowotworów.

— Dlaczego, panie dyrektorze? — Skończyłby pan wtedy prędko mówić!

Agent firmy „Lysopol” roześmiał się serdecznie.

— Świetnie, świetnie, panie dyrektorze!

— Powiedziałem panu, że nie mam czasu.

Pan dyrektor jest obdarzony niezwykłym darem dowcipu.

— Dowcipodarem...

— Ha, ha, ha, dowcipodarem. Pyśne...

Nagle dyrektor Huzik wstał i wycelował w niego głosem.

— No, niech pan kończy wreszcie, panie Wywijaczek. Nie mam czasu.

— Rozumiem, doskonale rozumiem, panie dyrektorze. A więc streszczam się. Otóż firma nasza w trosce o włosostan obywateli po latach długich i znużających doświadczeń wynalazła środek, który raz na zawsze położył kres mniemaniu, jakoby jednostka, pozbawiona włosów, nie mogła odzyskać go już do śmierci... Głupstwo, panie dyrektorze...

Dyrektor Huzik wyszedł z biurka.



bardzo łatwo można zmiąć, o kory w dżungli jest dużo i w różnych gatunkach.

Pigmejczyki żyją w gromadach po 150 osób i zmieniają swą siedzibę co 4 tygodnie, ze względów zdrowotnych. Przeprowadzka nie następuje trudności. Majątkiem karła jest luk, strzały i kilka glinianych garnków, a zbudowane z kijów bambusowych szałas mogą być wybudowane na nowym miejscu w ciągu kilku godzin.

Dziwnie wygląda taka przeprowadzka. Wokół pograżona w stałym półmroku puszcza, a wśród niej drobni, kierujący się — niczym zwierzyzna — węchem, mali ludzie, utrzymujący kontakt z innymi współlozami przy pomocy tam-tamów lub gwizdania. W tej dziedzinie „telegrafowania” są wyspecjalizowani, bo przy pomocy gwizdania prowadzą konwersacje na odległość całymi godzinami.

Mieszkańcy ciemnej dżungli przywiązują niewielkie znaczenie do jedzenia. Ich jedynym pożywieniem jest trawa wyglądem swym przypominająca szpinak — lub też mięso zwierząt czy latających mrówek, zdobywane w oryginalny sposób. Karły urządzają na zwierzęta pułapki lub też ubijają je strzałami, maczanymi w truciznie. Pułapki zbudowane są pomyślowo i sięgają większe spustoszenie niż kule. Nad przebiegającą wśród gęstych lian ścieżką umocowują Pigmejczycy olbrzymią kłodę z przynocowaną do niej włócznią, która — za potarciem umieszczonych u dołu linki — spada niczym lawina i zabija każdą przechodzącą w tym czasie istotę.

Mali mieszkańcy olbrzymich afrykańskich puszczy szukali już od początku życia silniejszych obrońców i znaleźli ich w Murzynach. Nie jest to niewola, ale raczej opieka i pomoc sąsiadka w potrzebie. Murzyni pomagają w zakładaniu pułapek na zwie-